

Andrzej Dobiech, Paweł Śliwiński



Jankowscy – myśliwi
Dalekiego Wschodu
z przełomu XIX i XX wieku

WSTĘP

W historii łowiectwa polskiego występuje wielu znakomitych myśliwych, wśród nich ongiś królowie, arystokraci, a od XIX wieku byli to często ludzie z kręgów szlachecko-ziemiańskich i inteligenckich. Polowali w kraju, a nieliczni na obcych ziemiach i kontynentach. Wśród tych ostatnich jest, praktycznie nieznaną w Polsce, wielopokoleniowa rodzina Jankowskich, która swoje myśliwskie przygody przeżywała na przełomie XIX i XX wieku w krajach Dalekiego Wschodu. Kim byli ci ludzie i jak się wtedy znaleźli na Dalekim Wschodzie?

Odpowiedź jest typowa dla polskich losów w tym okresie – był to wynik zesłania, na jakie został skazany przez rosyjskiego zaborcę szlachcic Michał Jankowski herbu „Nowina”. Urzędowy zakaz powrotu na dawne ziemie polskie spowodował, że zdecydował się on związać na zawsze z Krajem Ussuryjskim. Dla kolejnych pokoleń Jankowskich była to już jedyna ojczyzna. Jednak pomimo nieznajomości języka przodków Jankowscy podkreślali zawsze swoje polskie pochodzenie i przywiązanie do szlacheckiej tradycji i kultury.

Historia tej rodziny pozostawała przez wiele lat nieznana, zarówno w Polsce, jak i w Związku Radzieckim. Prześledził ją i opublikował w latach osiemdziesiątych XX wieku dr Eugeniusz



1. Herb Jankowskich „Nowina”; repr. z książki: A. Znamierowski, „Herby i ich odmiany”.



2. Dyplom szlachecki Jana Jankowskiego z 1843 r.; repr. z akt Państwowego Archiwum Historycznego Białorusi w Mińsku, Zespół 3286, opis 2,teczka 1, strona 162.

Nowak.¹ Zainspirowany tym Paweł Śliwiński, który w ostatnich latach przebywał kilkakrotnie we Władywostoku, zapoznał się tam w Muzeum im. Arseniewa z archiwaliami rodziny Michała Jankowskiego oraz spotkał w Rosji jego wnuka – Walerego. W wyniku tego w 2008 roku, korzystając ze źródeł polskich i ukazujących się po upadku ZSRR, licznych źródeł rosyjskich,² zamieścił w Wikipedii obszerną informację encyklopedyczną o Michale Jankowskim ilustrowaną fotografiami.³

W 2010 roku ukazał się artykuł o Jankowskich autorstwa jednego z krewnych naszych bohaterów Stanisława Jankowskiego i Pawła Śliwińskiego zamieszczony w „Wiadomościach Ziemiańskich”.⁴ W tych opracowaniach opisywano dzieje, pracę i osiągnięcia tej rodziny, ale niestety tylko fragmentarycznie ich życie myśliwskie.

We współczesnych polskich czasopismach myśliwskich pierwszą wzmiankę o Michale Jankowskim zamieścił Andrzej Dobiech w 2010 roku w „Zachodnim Poradniku Łowieckim”.⁵

W 2013 roku ponownie dr Eugeniusz Nowak w książce *Ludzie nauki w czasach najtrudniejszych* jeden z rozdziałów poświęca

¹ E. Nowak, *Trzy pokolenia Jankowskich – badaczy przyrody Azji*, „Wszechświat”, 1988, t. 89, nr 10.

² T. K. Kusznariewa, *Jankowskije*, Władywostok 2008.

³ Internet, http://www.pl.wikipedia.org/wiki/Michał_Jankowski, [dostęp 1 X 2012].

⁴ S. Jankowski, P. Śliwiński, *Kartki z historii rodziny Jankowskich*, „Wiadomości Ziemiańskie”, 2010, nr 41.

⁵ A. Dobiech, *Myśliwi polscy na Syberii w końcu XIX w.*, „Zachodni Poradnik Łowiecki”, 2010, nr 4.

historii rodziny Jankowskich i przede wszystkim ich działalności jako przyrodników badających faunę Dalekiego Wschodu.⁶

W niniejszym opracowaniu autorzy pragną szerzej przedstawić polskim myśliwym niezwykle polowania i przeżycia Jankowskich.

ZARYS DZIEJÓW I DOKONAŃ MICHAŁA JANKOWSKIEGO I JEGO POTOMKÓW

Michał Jankowski (urodzony 24 września 1842 roku w Złotorii koło Tykocina, zmarły 10 października 1912 roku w Soczi) – był synem Jana i Elżbiety z Więckowskich. Dzieciństwo 1842–1851 spędził w Złotorii i w Tykocinie. Studiował w akademii rolniczej w Hory-Horkach w powiecie mohylowskim (obecnie Białoruś). Wraz z innymi studentami walczył w powstaniu styczniowym w oddziale Ludwika Zwierzdowskiego. We wrześniu 1863 został skazany na osiem lat zesłania na Syberię i konfiskatę mienia. Podczas pobytu w Siwakowej w pobliżu Czyty poznał innego zesłańca postyczniowego uczonego przyrodnika Benedykta Dybowskiego (1833–1930) i jego współpracownika zesłańca Wiktora Godlewskiego (1833–1900). Na podstawie decyzji władz carskich z 1866 roku okres jego zesłania został skrócony o połowę. Formalnie zakończył karę we wrześniu 1868 roku, lecz przez pomyłkę został wysłany na dalsze prace przymusowe. Zwrócił się z prośbą do władz i otrzymał pozwolenie na osiedlenie się w Badajsku w obwodzie irkuckim, gdzie przybywał od listopada 1868 roku i pracował w kopalni złota. W latach 1872–1874

⁶ E. Nowak, *Ludzie nauki w czasach najtrudniejszych. Wspomnienia o przyrodnikach*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań 2013.



3. Michał Jankowski syn Jana, Władywostok, 1909 r.; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.

wziął udział w ekspedycji naukowej kierowanej przez Dybowskiego. Podczas wyprawy, pod okiem uczonego, nabył umiejętności preparowania i opisywania okazów przyrodniczych. Razem z Wiktorem Godlewskim chodzili zimą na nartach w tajgę i polowali, zdobywając mięso i okazy zwierząt do badań przyrodniczych i na ekspozycje muzealne. W 1874 roku Michał Jankowski objął stanowisko zarządcy kopalni złota na wyspie Askold koło Władywostoku. W 1876 urodził się jego pierworodny, nieślubny syn Aleksander, którego matka zmarła przy porodzie. W tym samym roku ożenił się z Olgą Kuzniecową i wkrótce Jankowskim urodziło się dwoje dzieci: Elżbieta i Jerzy. W 1879 roku Jankowski nabył ziemię (ok. 550 ha) na półwyspie Sidemi (obecna nazwa – Półwysep Jankowskiego), a w połowie 1880 roku przeprowadził się tam wraz z rodziną. Tu przyszły na świat jego kolejne dzieci: Anna, Jan, Sergiusz i Paweł.

Półwysep Sidemi z uwagi na swoje położenie blisko granicy mandżurskiej i koreańskiej był niebezpiecznym miejscem. Ludziom tym często zagrażały rozbójnicze bandy chińskich chunchuzów,

a zwierzętom tygrysy i lamparty. Podczas jednej z potyczek z bandytami Michałowi Jankowskiemu udało się uniknąć śmierci, gdy celnym strzałem oddanym w tył powalił przywódcę bandy chowającego się za drzewem. Towarzyszący Jankowskiemu Koreańczycy uznali, że stało się to za sprawą dodatkowej pary oczu z tyłu głowy. Nadali Michałowi Jankowskiemu przydomek „Nenuni”, czyli „Czterooki”.

W 1887 roku został przyjęty do Towarzystwa Badawczego Kraju Amurskiego, a w kolejnych latach dotował budowę muzeum we Władywostoku i aktywnie uczestniczył w tworzeniu jego kolekcji. W 1890 roku na mocy ukazu cara Aleksandra III został zniesiony nad Michałem Jankowskim nadzór policyjny, ale utrzymano zakaz prawa do powrotu na terytorium Litwy, Białorusi i Polski. Około 1905 roku przeniósł się na stałe do Władywostoku zostawiając posiadłość w Sidemi pod kierownictwem syna Jerzego. W okresie wojny rosyjsko-japońskiej w 1905 roku dowodził oddziałem samoobrony granic. W 1909 roku po przejściu ciężkiego zapalenia płuc wyjechał na kurację do Semipałatyńska, a następnie do Soczi, gdzie przebywał aż do śmierci w roku 1912.

Już w pierwszych latach po osiedleniu się na Sidemi Michał Jankowski zorganizował na ogrodzonym obszarze lasów hodowlę odłowionych wcześniej jeleni plamistych, które były już prawie wytępione przez kłusowników. Nowatorska metoda hodowli pozwalała uzyskiwać poroża bez konieczności zabijania zwierząt. Ten sam osobnik mógł dostarczać poroże, tzw. panty, kilkakrotnie i zachowywał zdolność do rozrodu. Panty gotowane, suszone i mielone na proszek służyły jako cenny środek medyczny w krajach Wschodu. Na początku XX wieku stado hodowane przez Jankowskiego liczyło ponad 2000 sztuk. W tym samym czasie rozpoczął hodowlę koni (na początku były to cztery konie rasy mandżurskiej oraz po dwa konie ras koreańskiej



4. Sidemi – posiadłość Jankowskich. Główny budynek majątku po rozbudowie przeprowadzonej przez Jerzego Jankowskiego; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniowa we Władywostoku.

i zabajkalskiej). W 1891 roku wyprawił się do Tomska i sprowadził stamtąd tabun 160 koni. W 1896 w stadninie Jankowskich było już ponad 200 kobył zdolnych do rozrodu. W stadninie hodowano konie pełnej krwi angielskiej, odmianę Jankowskiego, oraz lekkie konie pociągowe i wierzchowce. Rocznie sprzedawano, głównie dla wojska, 75–100 sztuk koni. Wyjątkowym osiągnięciem Jankowskiego było założenie plantacji żeń-szenia („korzeń życia”). Na początku XX wieku rozmiar hodowli liczony był już w dziesiątkach tysięcy korzeni, które sprzedawane na lekarstwa do Chin przynosiły znaczny dochód. Michał Jankowski przez całe życie zbierał, preparował, opisywał i dostarczał okazy fauny oraz flory dla muzeów rosyjskich i europejskich. Opisał też około 100 gatunków motyli, a także nieznane dotąd chrabąszcze i rośliny. Przekazał

W okresie rewolucji bolszewickiej prowadził aktywną działalność po stronie tzw. „białych” Rosjan. W tej sytuacji, tuż przed ustanowieniem władzy bolszewików na Dalekim Wschodzie, musiał z całą rodziną i z pracownikami majątku (łącznie 70 osób) oraz tylko ze skromną częścią zasobów majątku rodzinnego, ewakuować się drogą morską, na kutrze do Korei, która była od 1910 roku pod okupacją japońską. W północnej Korei stopniowo odbudował swoje gospodarstwo, nadając nowej siedzibie nazwę herbu rodzinnego Nowina. Gospodarstwo położone było około 50 km od koreańskiego miasteczka Sejsin (Ch’ongjin, stolica prowincji Hamgyŏng Północny), kilkadziesiąt kilometrów na południe od granicy z Rosją i blisko Mandżurii, w pięknej górzystej i lesistej okolicy, wśród gorących źródeł Ompo i nad rzeką. Miało ono charakter kurortu z ogrodami, pasieką, hodowlą jeleni, kortem tenisowym, boiskiem do siatkówki i kaplicą. W pobliżu głównego, dużego domu rodzinnego, na którym powiewała flaga z herbem „Nowina”, rozmieszczone były domki dla gości, przyjeżdżających tam na wypoczynek i na polowania. Niedaleko od Nowiny, nad brzegiem Morza Japońskiego wybudowali Jankowscy dodatkowo kurort nazwany „Łukomorze”.⁸ Wśród ich gości byli przede wszystkim emigranci rosyjscy przebywający w Korei i Chinach oraz wielu obcokrajowców, podróżników, uczonych, literatów i znakomitych myśliwych. Z konieczności, w celach zarobkowych, mężczyźni i chłopcy z rodziny Jankowskich zostali myśliwymi zawodowymi i dla gości organizowali wyprawy łowieckie o charakterze współczesnych „myśliwskich safari”. W tych czasach terminy dozwolonych polowań

⁸ Nazwa kurortu jest nawiązaniem do zatoki opisywanej w poemacie Aleksandra Puszkina *Ruslan i Ludmiła*.



Ó. Nowina – siedziba Jankowskich w Korei z mostem wiszącym, lata trzydzieste XX w.; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.

były ostro przestrzegane, lecz nie było żadnych ograniczeń ilości odstrzelonej zwierzyny.

W Korei Jerzy Jankowski napisał swoją książkę *Pół wieku polowań na tygrysy* wydaną w Chinach, w Harbinie w nakładzie 500 egzemplarzy. W Rosji książka ta została wydana dopiero w 1990 roku we Władywostoku, w nakładzie 50 000 egzemplarzy.⁹ W 1945 roku w wyniku przystąpienia ZSRR do wojny z Japonią, Armia Radziecka zajęła Koreę i wkrótce prawie całą rodzinę Jankowskich spotkały represje. Jerzy Jankowski został w 1947 roku skazany przez trybunał wojskowy za *wrogą działalność wobec ZSRR* na 10 lat obozu pracy i zesłany na Sybir. Zmarł 13 maja 1956 roku w wieku 77 lat, kilka dni przed ukończeniem kary, wskutek zapalenia płuc. Zagięły wszystkie

⁹ J. M. Jankowski, *Półwieka ochoty na tigrow*, Izdatielstwo Ussuri, Władywostok 1990.

jego rękopisy książek, jakie pisał na katordze. Jego syn Arseniusz zdołał uciec do Korei Południowej, a potem wyjechał do Japonii i następnie do USA. Pozostałych dwu synów: Walerego i Jerzego aresztowano pod podobnymi zarzutami co ich ojca.

Jerzego zesłano do Kazachstanu. Po uwolnieniu pracował w Kirgizji i tam zmarł w 1996 roku. Walerego skazano na 10 lat zesłania, a po ucieczce z obozu zamieniono mu wyrok na 25 lat zesłania na Czukotkę leżącą na kole podbiegunowym północnym. Ze względu na ciężką pracę w szkodliwych warunkach w kopalni rudy ołowiu został uwolniony już w 1952 roku. W 1955 wyjechał z Czukotki na południe, na Kołymę do Magadanu, gdzie został zatrudniony w leśnictwie i pracował aż do przejścia na emeryturę. W późniejszych latach osiadł on początkowo we Władywostoku, a potem od 1968 roku we Włodzimierzu (miasto leżące 185 km na północny-wschód od Moskwy). W latach siedemdziesiątych XX wieku zaczął publikować swoje liczne wspomnienia i nowele inspirowane przeżyciami z dzieciństwa, młodości i z katorgi. Został znanym pisarzem poświęcając w swych utworach wiele miejsca myślistwu. Umarł we Włodzimierzu w wieku 99 lat, a nad jego grobem miejscowi myśliwi oddali salwę honorową.

Aresztowania uniknęła starsza córka Jerzego, Muza, która wyjechała wcześniej do Chin, a potem do Chile i USA. Jej siostra Wiktoria, która podobnie jak Muza od dzieciństwa jeździła konno i polowała, była znaną pisarką i poetką. Została aresztowana w 1945 roku, ale ze względu na to, że jej syn nie miał jeszcze roku, skazano ją tylko na siedem lat aresztu domowego. W roku 1953 udało się jej z mężem wydostać przez Hongkong do siostry w Chile, a następnie do USA. Córka Walerego Jankowskiego Tatiana dostała wyrok 10 lat obozu pracy i uwolniona została ostatecznie dopiero w 1956 roku. Zmarła

w Petersburgu w 2003 roku. Rodzina Jankowskich została rozproszona po całym świecie. Żyją jeszcze synowie Walerego i córka Jerzego oraz dalsi krewni.

GEOGRAFIA I PRZYRODA KRAJU NADMORSKIEGO I PRZYGRANICZNYCH TERYTORIÓW KOREI ORAZ MANDŻURII

Życie naszych bohaterów, po uwolnieniu z zesłania Michała Jankowskiego, a przed aresztowaniami rodziny Jankowskich przez władze ZSRR, toczyło się na Dalekim Wschodzie. Do 1922 roku mieszkali we Wschodniej Syberii, w Kraju Ussuryjskim (obecnie Kraj Nadmorski w Federacji Rosyjskiej), a w latach 1922–1945 na północy okupowanej przez Japonię Korei (obecnie Korea Północna). Kraj Nadmorski ze stolicą we Władywostoku jest najdalej na południowy-wschód wysuniętą częścią Rosji, ma układ południkowy o rozpiętości około 900 km. Graniczy z Chinami (Mandżurią) od zachodu, Koreą Północną od południa, z Krajem Chabarowskim od północy i Morzem Japońskim na wschodzie. Kraj ma charakter górski i wyżynny o obecnym zalesieniu około 80%. Główne pasmo górskie Sichote Aliń ma długość 1200 km i szerokość do 250 km, a najwyższy szczyt ma wysokość 2077 m npm. Góry poprzecinane są licznymi dolinami rzek i potoków. Największą z rzek jest Ussuri, dopływ Amuru, i stąd dawna nazwa tego obszaru – Kraj Ussuryjski. Obszar nizinny występuje na zachodzie kraju, nad jeziorem Chanka. Typowym elementem krajobrazu nadmorskiego są wzgórza zwane „sopkami”.

Skomplikowana rzeźba terenu, monsunowy klimat, bliskość Oceanu Spokojnego utworzyły tu specyficzne warunki dla życia zwierząt i roślin. Od północy, po grzbietach Sichote Aliń przenikały



7. Mapa okolic Władywostoku – miejsc działalności rodziny Jankowskich.

zwierzęta z Syberii, a w dolinach rzek, gdzie są lasy liściaste, znalazły dobre warunki przedstawiciele fauny chińskiej i indyjsko-malajskiej. Występuje tu bogactwo rodzajów drzew i krzewów. W pasie równin rosną lasy liściaste (klony, lipy, dęby i inne), na wzgórzach – lasy mieszane liściasto-iglaste, a w partiach wyższych tajga z jodłami, świerkami i brzożami. Świat zwierzęcy jest też wyjątkowo bogaty i różnorodny. Obok siebie żyją: tygrys syberyjski (zwany także amurskim), lampart, ryś, niedźwiedź brunatny i himalajski, dzik i wilk. Typowymi zwierzętami tych stron są jelenie iziubry, jelenie plamiste, sarny syberyjskie, gorale, dzikie kozy, jenoty, lisy, borsuki, burunduki i sobole. Gniazdują tu cietrzewie, kaczki, gęsi, a w okresie przelotów pojawia się wiele jeszcze innych gatunków ptaków.¹⁰

¹⁰ *Природа Советского Союза*, Mokslas, Vilnius 1987.

Zwierzęta występujące na tym obszarze są mało znane współczesnemu polskiemu myśliwemu. Nawet gatunki, które występują u nas w kraju, tu mają zwykle większe rozmiary i masę ciała. Z tych powodów przedstawiamy niżej krótkie opisy najciekawszych zwierząt, z którymi spotykali się Jankowscy.¹¹

Tygrys syberyjski (*Panthera tigris altaica*) ma ciało o długości 180–317 cm, ogon 90 cm i masę 227–272 kg. Nazywany też tygrysem amurskim.

Lampart amurski (*Panthera pardus orientalis*) ma ciało o długości 91–180 cm, ogon 75–110 cm, masę 32–40 kg, rzadko do 100 kg. W Rosji lampart nazywany jest też barsem.

Niedźwiedź brunatny (*Ursus arctos*), masa do 750 kg, długość 2,5 m; stojąc sięga 3 m.

Niedźwiedź himalajski (*Ursus thibetanus*), wielkością ustępuje niedźwiedziowi brunatnemu. Długość ciała do 170 cm, masa około 140–150 kg. Samice są trochę mniejsze od samców.

Wilk (*Canis lupus*) ma długość ciała 105–160 cm, ogon 35–50 cm, wysokość w kłębie 80–85 do 100 cm, masa 32–50 kg. W literaturze wspomina się o wilkach o masie większej od 90 kg.

Dzik (*Sus scrofa*). Długość ciała 130–175 cm, wysokość do 100 cm, masa 60–150, a nawet do 275 kg.

Jeleń plamisty (*Cervus nippon*). Długość ciała dojrzałych samców wynosi 173–180 cm, samic 162–174 cm, wysokość samców 109–112, samic 94–98 cm, masa samców 117–131 kg, samic 73–84 kg. Długość poroża 65–79, a nawet do 93 cm. Poroże ma 4 odnogi; u niektórych starych samców jest ich 5 lub 6.

Jeleń szlachetny (*Cervus elaphus*) ma kilka podgatunków różniących się między sobą rozmiarami, budową poroża

¹¹ W. E. Sokołow, *Жизнь животных*, tom 7, *Млекопитающие*, Moskwa 1989.

i detalami ubarwienia (wśród nich jest nasz jelen europejski). W Kraju Nadmorskim występują jelenie szlachetne w podgatunku iziubr. Długość dojrzałych samców iziubrow wynosi 220–255 cm, wysokość w kłębie 146–165 cm, masa 170–250 kg. Samice iziubra są nieco mniejsze i osiągają masę ciała 140–180 kg. U dorosłego, w pełni rozwiniętego byka iziubra wieniec ma 12–14, a wyjątkowo 16 odnóg, długość tyki 87 cm, a rozłoga wieńca 82 cm.¹²

Sarna syberyjska (*Capreolus pygargus*). Długość ciała do 150 cm, masa do 60 kg.

Goral (*Nemorhaedus Goral*) – podobny do kozy domowej żyje na kamienistych zboczach gór na wysokości 500–1000 m npm. Długość ciała 106–125 cm, wysokość 70–75 cm, masa 32–42 kg, rogi czarne zaagięte do tyłu o długości 19–23 cm.

Łoś (*Alces alces*) jest największym zwierzęciem z jeleniowatych. Dorosłe samce mają długość ciała do 300 cm, wysokość do 235 cm i masę do 580–600 kg.

POLOWANIA TRZECH POKOLEŃ JANKOWSKICH NA DALEKIM WSCHODZIE

Polowania, jakie odbywały się ponad 100 lat temu na Dalekim Wschodzie, a szczególnie w Kraju Ussuryjskim, różnią się ogromnie od polowań prowadzonych obecnie w naszym kraju. Te różnice były widoczne już wtedy, czemu dał wyraz Polak Wacław Wasilewski w swych wspomnieniach z podróży, jaką tam odbył

¹² Dane o iziubrach na podstawie *Zapowiedniki Primoria*, „Sovietskaja Rosija”, 1988.

w latach 1880–1882.¹³ Dopiero poznanie tych miejscowych warunków i sposobów polowania pozwala zrozumieć trud myśliwego i ocenić efekty ich łowów. Wacław Wasilewski pisze m.in.:

Nasi nemrodowie nie mają najmniejszego pojęcia o tych warunkach, w jakich się tu poluje (...). Gdy polujemy w lasach europejskich i zapuszczamy się w głąb takowych na wiorst 6–10, to docieramy do najgłębszych kniei, ostępów i stanowisk zwierzyny, gdy tymczasem 6, 10, a nawet 20 i 50 wiorst dla tajgi nie ma żadnego znaczenia pod tym względem. Zwierzyna nie jest zmuszona skupiać się jak u nas w lasach, lub w pewnych miejscach, dobrze znanych myśliwym, lecz ma swobodne przejścia od Amuru do Oceanu Lodowatego, od Oceanu Cichego, do morza Białego. Dalej, mając takie obszerne terytoria, zewsząd gdzie się tylko człowiek osobiście ucywilizowany pokaże, znika i usuwa się dalej (...). W ogóle biorąc, gdy się porówna polowanie europejskie z syberyjskim, to pierwsze przedstawia się jak zabawka dziecinna, a myśliwy europejski gdyby chciał tu stosować swoje pojęcia i sposoby polowania, byłby przy syberyjskim „zwieropromyszlenniku”¹⁴ nawet śmiesznym. Jedno tylko ma wartość z całej europejskiej myśliwskiej techniki, mianowicie udoskonalona broń i udoskonalone w lot lub w biegu strzelanie, które się tu nie praktykuje. Cała zaś znajomość obyczajów zwierząt i sposoby polowania są bezużyteczne (...).

(...) Aby skutecznie zapolować wśród tajgi rozpoczynającej się tuż za miastem, na kozy (sarny), dziki, niedźwiedzie i iziubry, nie mówiąc już o tygrysie, należało zagłębić się w nią na znaczną odległość, znaleźć dogodne do polowania miejsce, ulokować się w bliskości takowego

¹³ W. Wasilewski, *Z krańców Sybiru – zapiski myśliwego-turysty*, nakładem Księgarni A. Gruszeckiego, Warszawa 1887.

¹⁴ Syberyjski myśliwy zawodowy.

z zapasami i przyborami, zbudować szałas i dopiero działać w mniejszej lub większej odległości od zajętego stanowiska. Pragnąc by takie polowanie miało praktyczny rezultat, potrzeba utrzymać komunikację z miastem, jucznymi końmi odsyłać doń ubitą zwierzynę. Do takiego polowania potrzeba było najmniej ze 4 ludzi i ze 2 konie: wyprawę należało zrobić na kilka tygodni i zaopatrzyć się w prowiant nie ulegający zepsuciu, nadto w amunicję, broń różnego kalibru, strzelby i karabiny, noże, toporek, kociołek do gotowania jedzenia, wielki czajnik miedziany, drewniane miseczki (...) w zapasową odzież.

Na temat polowań Michała Jankowskiego nie ma zbyt wielu relacji. Wiemy, że wyniósł on z domu rodzinnej znajomość polskiego polowania i umiejętności strzeleckie. Na Syberii, podczas katorgi i później podczas wykonywania różnych zawodów, poznał miejscowe życie i polowanie, którego skuteczność była często warunkiem przeżycia. O jego umiejętnościach łowieckich dowiadujemy się ze wspomnień Benedykta Dybowskiego z lat 1872–1874 roku. Spotykali się z sobą i współpracowali także w latach późniejszych. W swoich pamiętnikach Dybowski wielokrotnie wspomina Michała Jankowskiego pisząc m.in.:

*P. Michał Jankowski, był to człowiek energiczny, doskonały technik, pomysłowy pracownik, doszedł w ciesielstwie do wielkiej wprawy, przy popisach strzeleckich zbierał stale pierwsze nagrody. W późniejszych czasach, szedł na tygrysa sam jeden, ufając sobie najzupełniej (...).*¹⁵

¹⁵ Pamiętnik Dra Benedykta Dybowskiego od roku 1862 zaczawszy do roku 1878, Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, Lwów 1930.

We wspomnieniach Benedykta Dybowskiego¹⁶ jest zawarty też list z opisem polowań, jaki otrzymał od Michała Jankowskiego, w którym nadawca pisze z wyspy Askold m.in.:

Tę zimę¹⁷ ubiłem 13 starych rogaczy¹⁸ zaś wszystkich jeleni 27 sztuk. Świeże mięso mieliśmy cały rok. W jedno krótkie poobiedzie w miesiącu grudniu ubiłem cztery jelenie, zaś w kilka dni potem ubiłem z jednego stanowiska trzema wystrzałami trzy rogacze, ze stada liczącego osiem sztuk, dwa zwały się na miejscu, trzeci zaś z kulą w łopatce rzucił się ze skały 40 sążni¹⁹ wysokiej do przepaści, upadł z taką siłą, że złamał jeden róg swój, grubości ręki ludzkiej, a drugi wpakował sobie w grzbiet, sięgając aż do wnętrzości.

Podczas sześcioletniej pracy jako kierownik kopalni na wyspie Askold polował więc Michał Jankowski przede wszystkim dla zabezpieczenia żywności – mięsa dla swojej rodziny. Potem, gdy osiadł w Sidemi, pojawił się jeszcze jeden powód polowania. Teraz trzeba było chronić stada koni, bydło, trzodę i hodowlę jeleni plamistych przed drapieżnikami. W ciągu początkowych 17 lat tygrysy pożarły w Sidemi około 50 koni, nie licząc bydła, świń i psów. W tym okresie zabito w okolicach 10 tygrysów i 2 lamparty.²⁰

¹⁶ Tamże.

¹⁷ List jest datowany na dzień 1 lipca 1878 r. na wyspie Askold leżącej w Zatoce Piotra Wielkiego.

¹⁸ M. Jankowski nazywa tu rogaczami jelenie – byki.

¹⁹ Sążeń – niemetryczna jednostka długości – miara długości rozpustartych ramion dorosłego mężczyzny. Sążeń rosyjski wynosi 2,13 m.

²⁰ M. Jankowskij, *Opyty konnozawodstwa w Jużnoussuryjskim Kraje na konnom chutorze M. I. Jankowskowo (1870–1896)*, Moskwa 1896.

O polowaniach Michała Jankowskiego znajdujemy zapiski w książce jego syna Jerzego. We wstępie autor pisze [tłumaczenie: A.D.]:

Cały wolny czas ojciec spędzał na polowaniach. Przynosiło to mu nie tylko zadowolenie, ale i zarobek dla wzmocnienia i rozwoju gospodarstwa. Postawił sobie za cel założenie hodowli koni na wzór tej, w jakiej wcześniej pracował na Zabajkału, tj. stepowej, tabunowej hodowli koni. I od tego zaczęła się sława ojca jako myśliwego – łowcy tygrysów.

*(...) Pierwszymi „pastuchami” koni okazały się ... tygrysy. W pierwszą zimę z nabytych przez ojca żrebaka i czterech kobył, tygrysy zjadły wszystkie kobyły. Dla walki z tygrysami ojciec stał się łowcą tygrysów. Dzięki odwadze, zdecydowaniu i przytomności umysłu ojciec stał się najlepszym strzelcem kraju. Należy pamiętać, że broń z tych czasów, z ołowianymi kulami, była znacznie słabsza niż współczesna i pamiętam przypadek, kiedy kula, uderzając w przednią łopatkę tygrysa, płaszczyła się i zwierz uchodził lekko ranny. Choć brak zaufania do broni konfunduje najlepszego myśliwego, mimo to ojciec upolował w swoim życiu dziewięć tygrysów i lampartów, co w tych czasach było rekordem (...).*²¹

Polowania Jerzego Jankowskiego zostały przez niego bogato opisane we wspomnianej wyżej książce. Wielka szkoda, że zaginęły w śniegach Jakucji jego dzieła pisane na katordze w latach pięćdziesiątych XX wieku. Wydana drukiem jego książka to także swojego rodzaju podręcznik dla osób zainteresowanych myślistwem, szczególnie polowaniami odbywającymi się w skrajnie trudnych warunkach górzystej tajgi i na niebezpieczne dla ludzi zwierzęta. Autor

²¹ J. M. Jankowskij, dz. cyt.

uczy czytelników, jak hartować swoją duszę i ciało, żeby sprostać tym warunkom i wyjść zwycięsko z igrania ze śmiercią. Opisuje on z wielką dbałością o szczegóły całe bogactwo przyrody krajów, w których polował, i zwyczaje żyjącej tam dzikiej zwierzyny. Polował od dziecka, ale początkiem jego wielkiego łowiectwa było upolowanie samodzielnie pierwszego tygrysa, co nastąpiło 4 listopada 1895 roku w okolicach majątku Sidemi. Brał udział w niezliczonych polowaniach, jakie prowadził jego ojciec w Kraju Nadmorskim, i uczył się od niego sztuki myśliwskiej, czucia przyrody wszystkimi zmysłami i jej umiłowania. Od upolowania pierwszego tygrysa aż do chwili aresztowania przez NKWD na terenie Korei, upłynęło pół wieku jego łowów. W ciągu tego okresu upolował tak wiele tygrysów, że miejscowi Koreańczycy nazwali go „Ojcem-Tygrysem”. Koreańczycy, zarówno osiadli w Rosji, jak i ci rdzenni, określali go między sobą też jako – „Syna Nenuniego”. Był to wyraz pamięci i szacunku dla jego ojca Michała, który bronił ich przed chunchuzami i drapieżnikami.

Nie jest znana ogólna ilość upolowanej przez Jerzego Jankowskiego grubej zwierzyny, ale było wśród niej, oprócz wspomnianych tygrysów, bardzo dużo dzików, wilków, wiele lampartów i niedźwiedzi oraz dzikich kóz, saren i jeleni. Polował konno lub na piechotę, sam lub w małych grupach składających się na ogół z jego dzieci i zaufanych pracowników. Przed polowaniem zbierał wiadomości o zwierzynie od miejscowej ludności, prowadził rozpoznanie terenu, szukając miejsc ostoi zwierzyny, śladów i tropów zwierzyny, terenów obfitujących w odpowiednią dla niej karmę, np. lasów dębowych z dużą ilością żołądźi, będących przysmakiem dzików i niedźwiedzi. Samo polowanie, prowadzone zwykle następnego dnia po rozpoznaniu, miało charakter aktywny, w wybranym dużym i górzystym terenie, w którym, na różnych

kierunkach, w znacznym od siebie oddaleniu poruszał się on i jego towarzysze łowów. Szukano zwierzyny po pozostawianych przez nią śladach i tropach, przemieszczano się bardzo cicho z wykorzystaniem osłony, jaką dawały warunki terenowe. Typowym strojem myśliwskim była brązowo-szara kurtka zamszowa ze skóry jelenia, z naszytymi na piersi brązowymi paskami, co bardzo dobrze maskowało myśliwego w lesie. Spodnie uszyte były też z takiego grubego zamszu. Do tego dochodziła futrzana czapa, wysokie skórzane buty i rękawice. W okresie zalegania śniegu zakładano zewnętrzną kurtkę maskującą z białego materiału. Po dostrzeżeniu zwierzyny, dokładnym rozpoznaniu jej przez ośmiokrotną lornetkę Zeissa, strzelano na ogół z dużych odległości. W przypadku nieskutecznego strzału lub spłoszenia zwierzyny przed strzałem, istniało duże prawdopodobieństwo, że zwierzę natknie się na innego myśliwego. Taka organizacja polowania zapewniała większą jego efektywność i umożliwiała udzielenie sobie wzajemnie pomocy w nadzwyczajnych okolicznościach. Tych zaś nie brakowało, gdyż zdarzały się niespodziewane spotkania z drapieżnikami lub ataki z zasadzki przez zranione wcześniej duże drapieżniki czy dziki. Pomoc innych ludzi była potrzebna też przy sprawianiu ubitej zwierzyny i jej przygotowaniu do wywózki. Michał Jankowski stosunkowo rzadko wykorzystywał psy myśliwskie do tropienia i osaczania zwierzyny. Jego synowie natomiast używali często całej sfory psów: wyżłów i nierasowych psów miejscowych. Wiele z nich, niestety, ginęło w walce z wielkimi drapieżnikami. Zasadnicze jednak metody polowań i zwyczaje łowieckie ukształtowane przez Michała Jankowskiego przechodziły z pokolenia na pokolenie. Wyprawy myśliwskie Jankowskich trwały od kilku dni do kilku miesięcy, szczególnie zaś długo, jeżeli odbywały się na terenach sąsiednich



8. Jerzy Jankowski z pracownikami majątku po polowaniu na jelenie w okolicach Sidemi w Kraju Ussuryjskim, początek XX w.; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.

krajów. Zakładali wtedy w pobliżu wybranego terenu łowów bazę w jakiejś fanzie koreańskiej (drewnianej chałupie krytej słomą lub trzciną) i stąd udawali się z namiotem i sprzętem biwakowym na wielodniowe wypady łowieckie. Upolowaną zwierzynę i skóry przeznaczone na futra odsyłano w międzyczasie na sprzedaż do najbliższych miast lub na zapasy żywnościowe do rodzinnego domu. W tym celu zatrudniano zamieszkających w najbliższych chutorach Koreańczyków, którzy byli wynajmowani na czas polowania wraz z swoimi wozami, czy zimą saniami, zaprzężonymi w woły.

Na uwagę zasługuje broń, jaką posługiwali się Jankowscy i ich pomocnicy. Musiała to być, szczególnie przy polowaniach na drapieżniki, broń wysokiej jakości, niezawodna i wyposażona



9. Scena po bogatym w różnorodną zwierzynę polowaniu w Sidemi w styczniu 1919 r. Jerzy Jankowski stoi pośrodku, w pobliżu stoją córki Muza i Wiktoria, a niżej siedzą synowie Walery i Arseniusz. Obok – inni myśliwi i pracownicy z majątku; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.

w dobrej jakości amunicję, a tej, niestety, często brakowało. Od sprawnej broni i amunicji zależało często życie myśliwych. Michał Jankowski posiadał, jak to wcześniej podaliśmy, już w latach siedemdziesiątych XIX wieku karabin Winchester dużego kalibru. Pomagający mu w polowaniach kozacy zatrudnieni w Sidemi mieli tzw. „berdanki” – strzelby myśliwskie przerobione z karabinu wojskowego typu Berdan. Była to dosyć powszechna tam praktyka, bowiem w 1891 roku wojsko rosyjskie wprowadziło na uzbrojenie nowy karabin Mosin i ogromne zapasy starych odtylcowych karabinów konstrukcji amerykańskiej, ale od wielu lat już produkowanych w Rosji, przerabiano na gładkolufową broń myśliwską

różnych kalibrów. W strzelbach tych rozwiercano lufy i komory nabojoye, zlikwidowano nakładkę drewnianą, jaką miał nad lufą karabin, oraz uproszczono przyrządy celownicze. Takie „berdanki” służyły miejscowym myśliwym jeszcze przez kilkadziesiąt lat. Jankowscy uciekając do Korei wywieźli tam swoją broń. Walery Jankowski wspomina,²² że na samym początku pobytu na emigracji w Korei jego ojciec miał dryling marki Remington, produkowany na zamówienie rządu carskiego w Ameryce w czasie I wojny światowej. Ojciec przystosował go do swoich potrzeb, skrócił w nim czółenko, podtoczył muszkę na kształt kulisty i założył nakładkę na szyjce łoża. Policja japońska w Korei zarejestrowała im wszystką przywiezioną z Rosji broń śrutową i kilka sztuk broni kulowej. W tym były: dryling ojca, dwa Winchestera dziadka, dwa drylingi, Mauser, Mannlicher, karabinek jednostrzałowy łamany Sauer i karabin Arisaka, będący na wyposażeniu armii japońskiej, oraz dwa pistolety Browning kalibru 25 i 32. Później często posługiwali się także angielskim karabinkiem kawaleryjskim Lee Enfield kalibru 303 z magazynkiem na dziesięć naboji. Wszyscy myśliwi uzbrojeni byli także w duże noże myśliwskie, które nieraz służyły im do ostatecznej obrony przed atakiem rannych drapieżników. Dla kontrastu należy odnotować, że w tych latach tubylcy Kraju Nadmorskiego i Koreańczycy polowali na zwierzynę, oczywiście z niepomnie gorszym skutkiem, używając pułapek, dołów z wbitym ostrokołem bądź starych strzelb ładowanych odprzodowo, a pochodzących jeszcze z pierwszej połowy XIX wieku.

W swojej książce²³ Jerzy Jankowski opisał wiele nadzwyczajnych przygód łowieckich i polowań swoich i synów.

²² W. Jankowski, *Ot Sidemi do Nowiny. Dalniewostocznaja saga*, Władywostok 2011.

²³ J. M. Jankowski, dz. cyt.

Wspomina np., że w koreańskiej tajdze, w górach upolowali pewnego razu 19 dzików, po jednym barsie (lamparcie) i niedźwiedziu himalajskim, dwa jenoty, 40 dzikich kóz²⁴ i inne zwierzęta. Najbardziej poszukiwanym trofeum była jednak skóra tygrysa. W Korei tygrysy stopniowo stawały się rzadkością i z tego powodu Jankowscy podjęli starania o uzyskanie zgody na polowania w Mandżurii. Pierwsze polowanie w Mandżurii odbył Jerzy z synem Walerym w grudniu 1939 roku. Upolowali w ciągu 10 dni 6 dzików i 101 dzikich kóz, ale mimo długiego tropienia tygrysa nie zdołali go odnaleźć.

Jedno z najbardziej dramatycznych polowań na tygrysy Jerzego Jankowskiego i jego najmłodszego syna Jerzego, zwanego Lula, miało miejsce w Mandżurii w końcu stycznia 1941 roku. W streszczeniu wydarzenia wyglądały następująco: po przekroczeniu granicy mandżurskiej musieli myśliwi oczekiwać prawie dwa tygodnie na zezwolenie władz na polowanie w oddalonym o 200 wiorst rejonie, gdzie spodziewali się spotkać tygrysy. Podczas oczekiwania polowali w pobliżu ubijając 9 dzików i 18 kóz, szkoląc przy okazji sforę swoich psów. Gdy wyruszyli dalej, mróz dochodził do minus 28–30 stopni Celsjusza przy silnym wietrze, co dawało temperaturę odczuwalną około minus 40 stopni Celsjusza. Pokonywali w śniegu, wraz z dwoma nosicielami sprzętu biwakowego, po 30 wiorst dziennie, aż dotarli do fanzy zaprzyjaźnionego Koreańczyka. Tu okazało się, że niedawno tygrys porwał konia, a w pobliżu odkryli na śniegu świeże tropy trzech jednakowej wielkości tygrysów, co było niezwykle rzadkością. Udali się po tych

tropach w góry, idąc pod silny wiatr. Wystraszone psy, które nie znalazły jeszcze tygrysów, prowadzone były na uwięzi z tyłu, przez jednego z tragarzy. Nieoczekiwanie, na przeciwnym zboczu wzgórza, na małej polance między dębami, ujrzał Jerzy w odległości 300 kroków stojącego bokiem tygrysa. Wycelował i strzelił kładąc tygrysa, trafionego w serce, na miejscu. Po chwili z tego samego miejsca wyskoczył drugi tygrys (później okazało się, że była to tygrysica) i raniony kolejnym strzałem Jerzego zdołał jednak skryć się w zapadlinie terenu. Myśliwi zaczęli zbiegać w dół do miejsca upadku pierwszego zwierzęcia, gdy nagle z tyłu, niespodziewanie, zaatakował ze strasznym rykiem jakiś tygrys. Jak się okazało, nie był to trzeci tygrys z tropionej trójki, lecz ten ranny, który skrycie zawrócił w stronę myśliwych i ukrył się w zasadzce. Jerzy zdołał w ostatniej chwili z bliskiej odległości wycelować mu w głowę i strzelić. Porażony w głowę tygrys uderzył go pyskiem, ze straszną siłą masy swojego ciała, w łokieć lewej ręki trzymającej broń. Wybił mu broń z ręki, złapał go obydwoma łapami, wbił swoje pazury w lewy łokieć i w prawy bok myśliwego i ze wszystkich sił trzasnął go o zamrożoną ziemię. Zaatakowany myśliwy upadł na szczęście na ramię, a nie na głowę, gdyż w przeciwnym wypadku miałby rozbitą czerep. Tygrys z przestrzelonym okiem i rozbitą całkowicie szczęką, usiłował wynieść nieprzytomnego przez chwilę myśliwego w górę, ale osłabł i zsunął się z niego, ponownie jednak wstał i skierował się w stronę swojej ofiary. W tym momencie nadbiegł syn, Lula, i musiał oddać dwa trafne strzały, zanim tygrys padł. Nadbiegły psy i rzuciły się na drapieżnika, wtedy on jeszcze raz poderwał się, otrząsnął i rozgonił psy. Konieczny był jeszcze trzeci strzał Luli, po którym zwierzę upadł i znieruchomiał. Jerzy miał szarpane krwawiące rany na głowie, silnie potłuczone ramiona, rany na prawym

²⁴ Dzikie kozy o nieustalonym tu gatunku. Jankowscy w swych wspomnieniach wymieniają wśród pozyskanej zwierzyny podobne do kóz domowych gorale oraz dzikie kozy.

boku i na lewym łokciu. Cały był mocno podrapany i rozbity. Opatrzony prowizorycznie na miejscu, dotarł do odległej o trzy wiorsty fanzy, gdzie okazało się, że w sumie miał aż 20 ran. Już po ośmiu dniach leczenia Jerzy udał się wraz z synem ponownie na polowanie. Poszukiwali trzeciego tygrysa, który, jak się okazało, oddzielił się wcześniej od swych towarzyszy. Jerzy znając zwyczaje tygrysów spodziewał się, że on wróci i będzie szukał swoich „kolegów”. Tak się też stało. Myśliwi odnaleźli jego tropy i z pomocą psów, po całym dniu niezwykle ciężkiego tropienia, goniąc przez góry i lasy, dopadli zwierza. Upolował go syn, trafiając tygrysa w skoku, gdy atakował psy, a drugi raz później, podczas jego ucieczki. „Ojciec-Tygrys” mimo długiej rehabilitacji nie odzyskał nigdy całkowitej sprawności w prawej ręce, ale nie przeszkadzało mu to w polowaniach.

Jankowscy zawsze starali się dokumentować swoje życie codzienne i polowania fotografiami. W plecaku myśliwych – synów Jerzego, oprócz wszystkiego, co było potrzebne do polowania i przeżycia, leżał często aparat fotograficzny. Najlepszą więc ilustracją ich polowań będą zachowane liczne unikalne fotografie, z których kilkanaście tu przedstawiamy.

Polowania Walerego Jankowskiego odbywały się początkowo przy boku ojca, dzięki czemu wyrósł też na doskonałego myśliwego. Dorastał w rodzinie przedsiębiorczej, niezwykle pracowitej, gotowej w każdej chwili do walki o przetrwanie. Od najmłodszych lat, podobnie jak jego starsze siostry i młodszy bracia, miał do czynienia z pracą i nauką, z koniem, psem, strzelbą, polowaniem, dziką zwierzyną i niebezpieczeństwem. Dało to im siły do przetrwania długich i ciężkich lat życia, jakie ich w przyszłości czekały.

Walery Jankowski w swojej twórczości literacko-wspomnieniowej przedstawił wiele opisów polowań ojca, swoich



10. Jerzy Jankowski z upolowanymi wilkami, Sidemi, 1915 r.; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.



11. Przed polowaniem w Sidemi, lata 1917–1918. Jerzy Jankowski siedzi na koniu, obok stoją pracujący u niego Rosjanie i Koreańcy oraz wyżły; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.



20. Jerzy Jankowski z synami Walerym, Arseniuszem i Jerzym po polowaniu na ptactwo łowne, Korea ok. 1940 r.; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.



21. Jerzy Jankowski z synami Walerym, Arseniuszem i Jerzym po polowaniu w Mandżurii w 1940 r. Wśród trofeów dwa lamparty, dziki i sarny; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.



22. Jerzy Jankowski z synem Jerzym po polowaniu na tygrysy, Mandżuria 1941 r.; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.

i swojego rodzeństwa. Zrobił to w licznych opowiadaniach drukowanych w czasopiśmie rosyjskich po 1990 roku, w powieści *Nenuni. Dalekowschodnia odyseja*²⁵ i w książce *Od Sidemi do Nowiny. Dalekowschodnia saga*.²⁶ W tej ostatniej pozycji opisał m.in. jedno ze wspólnych, kilkunastodniowych polowań przeprowadzonych z ojcem, bratem Arseniuszem i zaprzyjaźnionymi myśliwymi: Koreańczykiem i Rosjaninem. Było to w grudniu 1941 roku w górach północnej Korei, dokąd udali się najpierw koleją, a od stacji kolejowej przeszli piechotą przez tajgę około 100 wiorst do rejonu powiatu Musanu. Tam ojciec z Arseniuszem upolowali 7 bardzo wypasionych odyńców i loch, a Walery, któremu się nadzwyczaj poszczęściło, ustrzelił po długim tropieniu

²⁵ J. J. Jankowskij, W. J. Jankowskij, *Nenuni. Dalniewostocznaja odisseja*, Władywostok 2007.

²⁶ W. Jankowskij, dz. cyt.

2 niedźwiedzie himalajskie. Jeden z nich, strzelony aż z odległości 300 kroków, miał masę około 120 kg, a drugi, rekordowy okaz ważony potem na stacji kolejowej miał masę 16 pudów,²⁷ czyli około 262 kg. Chińscy aptekarze kupowali ubite niedźwiedzie na wagę, koniecznie niepatroszone, płacąc pięć – sześć razy więcej niż za dzika. Kupowali na ryzyko, licząc na dużą żółć niedźwiedzia, która, jako nadzwyczajne lekarstwo w chińskiej medycynie, była droższa od mięsa, sadła i skóry niedźwiedzia. Ważnym, dochodowym polowaniem dla Jankowskich podczas ich pobytu w Korei, gdy nie mieli tam, tak jak w Sidemi, wielkiej hodowli jeleni plamistych, były majowe polowania na iziubry. Poroże iziubrów jest w tym czasie, tak jak u naszych jeleni, jeszcze stosunkowo miękkie, pokryte scypułem i jako tzw. panty bardzo cennym trofeum, poszukiwanym przez wielu kupców.

Z polowań Walerego, jakie odbył w latach trzydziestych i czterdziestych w Korei i Mandżurii zachowało się także kilka fotografii.

Walery Jankowski po uwolnieniu z gułagu w 1952 roku uzyskał możliwość polowania na Czukotce, potem na Kołymie w pobliżu Magadanu. Na Czukotce i na Kołymie panują bardzo surowe warunki klimatyczne; tundra i tajga. Polował tam na gęsi, kuropatwy, zające i pieśce. Po osiedleniu się we Włodzimierzu wstąpił do miejscowego kółka myśliwskiego, budował wraz z innymi myśliwymi urządzenia łowieckie, dokarmiał zwierzynę podczas ciężkich zim i polował ze strzelbą-bockiem w lasach, w dorzeczu rzeki Kłazmy. Niestety, nie dysponował już wtedy bronią gwintowaną. Na jednym z takich polowań ustrzelił z odległości 50 metrów bockiem breneką dużego łosia-klempę. Polowania zbiorowe kółka myśliwskiego na zające, dziki i łosie, stosunkowo



23. Walery Jankowski z upolowanym dzikiem w Korei w 1935 r.; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.



24. Walery Jankowski po polowaniu na dziki w Korei, lata trzydzieste XX w.; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.

²⁷ Pud – dawna rosyjska jednostka wagowa. 1 pud wynosi 16,38 kg.



25. Walery Jankowski z upolowanym niedźwiedziem, Mandżuria 1943 r.; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.



26. Walery Jankowski po polowaniu na gęsi w ZSRR, pod Magadanem w maju 1966 r.; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.

statyczne, z naganką pędzącą zwierzynę na linię myśliwych, nie dostarczały mu już jednak takich głębokich wrażeń, jakich doznawał w swej młodości podczas polowań na Dalekim Wschodzie.

Wspominaliśmy wcześniej, że pozostałe dzieci Jerzego „Ojca-Tygrysa” też polowały; córki jeszcze w Sidemi i w Korei w okolicach Nowiny, natomiast młodszy synowie Arseniusz i Jerzy już tylko na emigracji.

ETYKA MYŚLIWSKA JANKOWSKICH

Zarówno wspomnienia Jankowskich, jak i zdjęcia z ich polowań świadczą, że podlegali oni, znanym współczesnym nemrodom, myśliwskim pasjom i namiętnościom, ale traktowali łowy także pragmatycznie, jako sposób do uzyskania żywności i środków finansowych niezbędnych dla utrzymania rodziny. Kierowali się jednak przyjętymi przez przodków zasadami etycznymi. Ich wyrazem jest wypowiedź w wywiadzie, jakiego udzielił w 1992 roku osiemdziesięcioletni już wtedy myśliwy Walery Jankowski rosyjskiemu czasopiśmu. Fragmenty wywiadu [tłumaczenie A.D.] cytujemy:

Na pytanie dziennikarki – Co uważa Pan za najbardziej interesujące w polowaniu?

Walery Jankowski odpowiedział:

Za najbardziej interesujące w polowaniu uważam proces pozyskania zwierzyny. Umiejętność wniknięcia w jego psychikę, zwyczaje, „prawa” mieszkańca tajgi. Zdolność wyczucia, o jakiej porze roku, o jakiej porze dnia – gdzie on może być. Umieć czytać ślady na śniegu i na czarnej ziemi, uwzględniać kierunek wiatru,



27. Wiktorja Jankowska w czasie polowania na kaczki w Mandżurii, w 1939 r.; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.



28. Arseniusz Jankowski z upolowanym lampartem i psami myśliwskimi w Mandżurii, w 1941 r.; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.

stuprocentowo wykorzystywać właściwości lornetki, umieć chodzić bezszelestnie, przechytrzyć dzikiego zwierza w jego rodzimym żywiole. Rozpoznać go wcześniej, niż on zauważył, usłyszał, wyczuł ciebie. Czasami w głuchej gęstwinie zauważyć, złapać soczewkami lornetki ledwie widoczny ruch nastawionego nadsluchującego ucha. Potrzebny jest tu jakiś szósty zmysł.

Na pytanie dziennikarki – Co by Pan chciał powiedzieć w obronie polowań?

Walery Jankowski odpowiedział następująco:

Najważniejsze, należy polować uczciwie, na równych warunkach, jak to robili nasi ojcowie i dziadowie. Rywalizacja siły, umiejętności, wytrwałości. Także przebiegłości. Nie uznaję wszelkich „zmechanizowanych” polowań. Nie tylko stosowania samochodowych reflektorów w nocy, ale i w ogóle maszyn i helikopterów. To już gwałt. Myśliwy ma ręce, nogi, oczy. Zwierzę i ptak – silniejsze i szybsze nogi, skrzydła. Słuch, węch. W tym mają zwierzęta szansę na wygraną. Ale u człowieka w rękach broń, lornetka, łódka, narty. I w tym jego przewaga. Jednak różnego rodzaju dodatkowa technika i wszystkie głębokie mądrości natychmiast naruszają naturalny balans sił, czynią racjonalne polowanie – czymś w rodzaju zwykłego zabójstwa. Będziemy w miarę możliwości podtrzymywać zasady polowań naszych dziadów. Wtedy i naszym dzieciom więcej zostanie.²⁸

Te słowa tego wielkiego myśliwego są dziś jak najbardziej aktualne i godne zapamiętania.

²⁸ „Ochota i Ochotnicze Chozajstwo”, 1992, nr 5–6, artykuł Ochotnicza dynastia – interview z pisateliem W. J. Jankowskim żurnalistki Kariny Swietlowoj.

MYŚLISTWO JANKOWSKICH W LITERATURZE Z EPOKI

W końcu XIX i na początku XX wieku rodzina Jankowskich była słynna na rosyjskim Dalekim Wschodzie, w Korei i w Japonii, a za sprawą kontaktujących się z nimi obcokrajowców, uczonych, pisarzy i myśliwych także w wielu innych krajach świata. Odwiedzano ich siedziby, podziwiano dorobek gospodarczy, osiągnięcia w hodowli koni, jeleni plamistych, w sadownictwie, zbiory botaniczne, sukcesy w sporcie jeździeckim i niezwykle wyczyny oraz trofea myśliwskie. Dawano wyraz temu w licznych publikacjach i powieściach. Niektóre z nich wymieniamy:

Amerykańska pisarka Mary Taylor (1889–1982), która żyła z mężem w Korei w latach 1917–1942, poznała w latach trzydziestych ubiegłego stulecia rodzinę Jankowskich osiadłą tam w majątku Nowina i poświęciła im swoją książkę *Pazur tygrysa. Historia życia niezwykłego myśliwego ze Wschodniej Azji*.²⁹

Władimir Arseniew (1872–1930) oficer carski, podróżnik, topograf i etnograf, znany powszechnie ze swych wspomnień z podróży po Dalekim Wschodzie i z filmu Akira Kurosawy *Dersu Uzala* znał, kontaktował się i przyjaźnił z rodziną Jankowskich. Świadczą o tym list³⁰ Arseniewa skierowany w 1920 roku do żony Jana Jankowskiego, syna Michała, po przedwczesnej śmierci Jana,

²⁹ M. L. Taylor, *The Tiger's Claw. The Life-Story of East Asia's Mighty Hunter*, Burke Publishing Co. Ltd., London 1956.

³⁰ „Rubież – Tichookieanskij Almanach”, Władiwostok, 1992 r., nr 1.

oraz sporządzony przez niego szkic mapy Półwyspu Jankowskiego wykonany podczas wyprawy archeologicznej w 1921 roku.³¹

O Jankowskich wspomina też w jednej ze swych licznych powieści podróżniczych³² znany polski pisarz Antoni Ferdynand Ossendowski (1878–1945), który przebywał na Dalekim Wschodzie do 1922 roku. Jednak zawarte tam błędy faktograficzne dotyczące tej rodziny, wskazują, że jest to raczej opis z zasłyszania, okraszony znaną fantazją autora.

W 1938 roku podróżował po Korei szwedzki zoolog i pisarz Sten Bergman (1895–1975) i miał okazję polować z Walerym i Arseniuszem Jankowskimi na dziki.³³ Poświęcił temu polowaniu cały rozdział w nieznanej w Polsce książce *W dżungli i posiadłościach koreańskich*.³⁴

Pisujący o łowiectwie Józef Żebrowski w swojej powieści *W przyamurskiej tajdze*³⁵ wspomina spotkanie i rozmowę z Michałem Jankowskim we Władywostoku, w 1910 roku. Niestety, nam nie udało się zweryfikować tego wydarzenia i prawdopodobnie jest to wytwór literackiej fikcji.

³¹ W. K. Arseniew, *W Ussuryjskim Kraju*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2011.

³² A. F. Ossendowski, *W ludzkiej i leśnej kniei*, Wydawnictwo LTW, Łomianki [brw]. Opracowano na podstawie wydania pierwszego: Gebethner i Wolff, Warszawa 1925.

³³ T. K. Kusznariewa, dz. cyt.

³⁴ S. Bergman, *In Korean Wilds and Villages*, [bmw] 1938.

³⁵ J. Żebrowski, *W przyamurskiej tajdze*, Wydawnictwo Łowiec Polski, Warszawa 1998.

ZAKOŃCZENIE

W ZSRR przez wiele lat nie można było otwarcie mówić o przedsiębiorcach obcego pochodzenia, którzy rozwijali Daleki Wschód carskiej Rosji. Dopiero od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku docenia się oficjalnie, szczególnie w Kraju Nadmorskim, zasługi Michała Jankowskiego w wielu dziedzinach gospodarki i nauki. Pamięta się o jego wielkim wysiłku poniesionym w obronie tego terytorium i jego ludności przed bandytami i drapieżnymi zwierzętami. Jest powszechnie uważany za legendarnego myśliwego. Docenia się także podobne zasługi jego syna Jerzego i wnuka Walerego oraz ich pisarstwo. We Władywostoku jest ulica imienia Michała Jankowskiego.

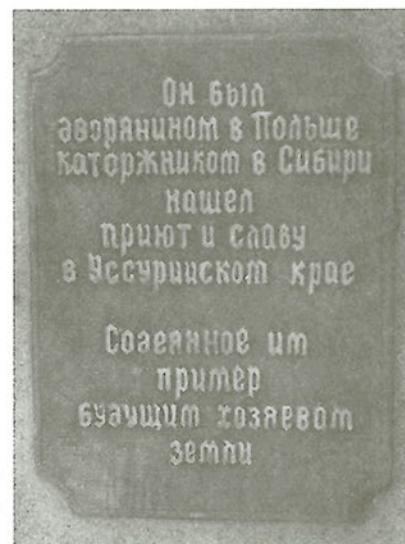
W 1991 roku we wsi Biezwierchowo (dawniej Sidemi) na Półwyspie Jankowskiego postawiono okazały pomnik Michała Jankowskiego. Brązowa figura wysokości około 2,5 metra postawiona na granitowej płycie przedstawia Michała Jankowskiego jako myśliwego; wychodzi jakby z lasu z Winchesterem w ręku i patrzy w dal. Obok posągu, na granicze, zamocowana jest brązowa tablica z napisem w języku rosyjskim o treści:

Był szlachcicem w Polsce, zesłańcem na Syberii, dom i sławę znalazł w Kraju Ussuryjskim. To co zebrał niech będzie przykładem dla przyszłych gospodarzy tej ziemi.

W Muzeum im. W. K. Arseniewa we Władywostoku zgromadzono archiwalia poświęcone Jankowskim, a w tym i ich fotografie, z których tylko część przedstawiono za zgodą muzeum



29. Pomnik Michała Jankowskiego w miejscowości Biezwierchowo (Sidemi), Półwysp Jankowskiego w pobliżu Władywostoku; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.



30. Tablica z pomnika Michała Jankowskiego; fot. ze zbiorów Muzeum Arseniewa we Władywostoku.

w niniejszym opracowaniu. We Władywostoku wydaje się teraz drukiem w dużych nakładach książki Jankowskich i liczne opracowania naukowe na ich temat. W 2009 roku telewizja „Rossija” wyemitowała serial dokumentalny *Dalniewostocznyj ishod* (Dalekowschodni exodus) w reżyserii Iriny Bahtiny z narracją znanego aktora i reżysera Nikity Michalkowa. Pierwszy odcinek tego serialu w całości został poświęcony rodzinie Jankowskich.³⁶ Można powiedzieć, że nadeszły tam wreszcie chwile ich sławy i chwały.

W Polsce, jak pisaliśmy na wstępie, mało kto wie i pamięta o Jankowskich, o naszych rodakach przymusowo odciętych od ojczyzny, a którzy zawsze pamiętali skąd ich ród. Książki Jankowskich, a szczególnie książka Jerzego *Pół wieku polowań na tygrysy* mogłaby być, po przetłumaczeniu na język polski, interesującą lekturą dla naszych myśliwych. Kopie fotografii z polowań Jankowskich można wykupić z Muzeum im. Arseniewa i pokazywać w naszych muzeach łowieckich. Potrzebna jest tu chyba inicjatywa i działanie Polskiego Związku Łowieckiego, do czego zachęcają autorzy tego opracowania.

Zadbajmy o miejsce dla Jankowskich w historii polskiego łowiectwa!

³⁶ Film dostępny pod adresem <http://www.russkiebezrossii.ru/video> [dostęp 2 II 2014].

Ród Jankowskich herbu Nowina

